



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

NR 41/2025, 13 CZERWCA 2025 © PISM

KOMENTARZ

Cele i konsekwencje izraelskiego ataku na Iran

Marcin Andrzej Piotrowski

Przeprowadzone 13 czerwca naloty Izraela na cele wojskowe i nuklearne w Iranie są kolejnym etapem długotrwałej rywalizacji między tymi krajami, nasilonej po 7 października 2023 r. i eskalującej w 2024 r. W ramach operacji Izraela nie zlikwidowano dotąd całego potencjału i zaplecza nuklearnego Iranu, w istocie zwiększając prawdopodobieństwo jego ostatecznej decyzji o budowie broni jądrowej. Zwiększyło się też ryzyko bezpośredniego uwikłania USA w kolejny kryzys na Bliskim Wschodzie, ograniczając możliwości zaangażowania tego państwa w innych częściach świata.

Jakie mogą być cele operacji wojskowej Izraela?

Władze Izraela deklarują, że pierwszą fazę operacji uzasadnia zagrożenie egzystencjalne ze strony reżimu i programu nuklearnego Iranu. Według Sztabu Generalnego Izraela zbombardowano kilkanaście celów wojskowych oraz nuklearnych w zachodniej i środkowej części kraju. Z dotychczasowych doniesień wynika, że Izrael uderzył na sztaby Sił Zbrojnych i Korpusu Strażników Rewolucji w Teheranie i jego sąsiedztwie, główny ośrodek wzbogacania uranu w Natanzie, miejsce budowy reaktora na ciężką wodę w Araku, ośrodek konwersji uranu w Isfahanie oraz bazy raketowe w zachodniej części kraju. Sugeruje to, że Izrael chce w pierwszej kolejności sparaliżować dowództwo wojskowe Iranu i ograniczyć jego zdolności odwetowe. Eliminuje jednocześnie te ośrodki nuklearne, które mają najsłabsze zabezpieczenia i obronę przeciwlotniczą. Pierwsze naloty Izraela ominęły najlepiej chroniony ośrodek wzbogacania uranu w Fordow (jest on ukryty w skalnych tunelach) oraz reaktor badawczy w Teheranie i reaktor na lekką wodę elektrowni cywilnej w Buszehrze (skąd zużyte paliwo jest odbierane przez Rosję). Wystąpienie premiera Izraela i kryptonim operacji („Powstający Lew” – lew odnosi się zarówno do Lwa Judy, jak i do symbolu dynastii Pahlawich) świadczy o nastawieniu

na dłuższą kampanię uderzeń lotniczych, które mają nie tylko ograniczyć zdolności Iranu do budowy arsenału nuklearnego, ale być może też [zdestabilizować wewnętrznie władze Republiki Islamskiej](#). Potwierdzeniem tego może okazać się poszerzenie listy celów kolejnych nalotów Izraela o siedziby sił i służb bezpieczeństwa wewnętrznego oraz ośrodki sektora naftowego Iranu.

Czy istnieje groźba konfliktu regionalnego Iran–Izrael?

Od rewolucji islamskiej w 1979 r. Iran oraz Izrael są w stanie niewypowiedzianej wojny, podczas której te oddalone od siebie kraje unikały bezpośredniej konfrontacji zbrojnej oraz korzystały z niekonwencjonalnych sił i środków rażenia i oddziaływania. [Od października 2023 r.](#) Izrael systematycznie zwalcza sponsorowane przez Iran organizacje terrorystyczne i paramilitarne: [palestyński Hamas oraz libański Hezbollah](#). Intensywne operacje Izraela wyeliminowały zagrożenie wojskowe ze strony Hamasu oraz co najmniej połowę arsenału raketowego Hezbollahu. Związane z nimi były także wymiany uderzeń lotniczych i raketowych [w kwietniu](#) oraz [październiku 2024 r.](#) Izrael, decydując się na naloty w Iranie, prawdopodobnie wziął pod uwagę inne sprzyjające okoliczności związane z bezprecedensowym osłabieniem regionalnej „osi oporu”, którą od dekad tworzyły i sponsorowały władze w Teheranie.

KOMENTARZ PISM

Na korzystne dla Izraela uwarunkowania składają się ostateczny upadek proirańskiego reżimu Asada w Syrii z końcem ub.r. oraz powtarzające się po zaprzysiężeniu nowej administracji intensywne naloty USA na milicję Hutich w Jemenie. Iran nie posiada nowoczesnego lotnictwa, które pozwoliłoby mu na odpowiedź symetryczną i analogiczną do operacji Izraela. Zakres odwetu konwencjonalnego Iranu może być więc ograniczony do kilku lub kilkunastu fal ataków dronami i pociskami dalekiego zasięgu, których skuteczność będzie osłabiana przez systemy przeciwrakietowe Izraela, USA i ich sojuszników w regionie. Może to skłaniać władze Iranu do równoległego lub oddalonego w czasie użycia metod terrorystycznych przeciwko placówkom dyplomatycznym Izraela i ośrodkom kultury żydowskiej poza Bliskim Wschodem. Najbardziej ryzykowne dla dalszego rozwoju sytuacji byłyby ataki rakietowe Iranu i wspieranych przez niego milicji na wciąż liczne bazy wojskowe USA na Bliskim Wschodzie, a także próby blokady tranzytu tankowców przez cieśninę Ormuz w Zatoce Perskiej.

Jakie mogą być skutki dla programu nuklearnego Iranu?

Operacja Izraela może [rozstrzygnąć o skali i przeznaczeniu programu nuklearnego Iranu](#), który dotychczas dawał mu status tzw. państwa progowego. W krótkiej perspektywie może przekreślić sens i szanse powodzenia [prowadzonych od kwietnia br. negocjacji](#) w tej sprawie między Iranem a USA. Pierwsze uderzenia Izraela nie wyeliminowały ośrodka w Fordow, w którym gromadzony jest uran wzbogacony do poziomu 60% (do głowic niezbędny jest uran bojowy na poziomie 90%), oraz pełnego zaplecza i wiedzy niezbędnych do budowy arsenału nuklearnego Iranu. Posiada on obecnie kilka ton uranu w różnych formach, które po dalszym wzbogacaniu mogłyby posłużyć do budowy kilkunastu głowic implozyjnych z rdzeniem uranowym. Biorąc pod uwagę, że Iran od 2003 r. wstrzymał prace nad głowicami, ale wciąż zachowuje zdolności do wzbogacania uranu, trudno uznać naloty Izraela za skuteczne uderzenia prewencyjne, analogiczne do jego nalotów na reaktory

w Iraku w 1981 r. i Syrii w 2007 r. Prawdopodobna dalsza eskalacja nalotów Izraela i względy prestiżowe mogą jednak wymusić na władzach Iranu decyzje o wyjściu z Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (NPT) oraz o wejściu na ścieżkę prowadzącą do uzyskania mniejszego arsenału jądrowego, np. przy wykorzystaniu uranu z Fordow lub z nowych, lepiej ukrytych i chronionych ośrodków nuklearnych. Oznaczałoby to więc konieczność powtarzania kampanii nalotów na zaplecze nuklearne i raketowe Iranu.

Jakie mogą być globalne skutki działań Izraela?

Szersze skutki operacji Izraela mogą obejmować przede wszystkim wzrost cen ropy, który może się utrzymać w razie eskalacji kryzysu wokół cieśniny Ormuz. Nawet jeśli obecna administracja USA nie była zainteresowana dalszą obecnością wojskową w Zatoce Perskiej, teraz będzie do niej zmuszona. Wzmocni to też dążenie administracji Donalda Trumpa do redukcji ich sił i środków lądowych w Europie, ale przy zachowaniu sił lotniczych i morskich na flance południowej NATO, koniecznych do ewentualnego wspierania Izraela. W krótkiej perspektywie niezbędne jest wzmocnienie środków bezpieczeństwa wokół baz i sił wojskowych USA w Europie, zwłaszcza w kontekście zagrożenia atakami terrorystycznymi. Choć Chiny oraz Rosja nie są formalnymi sojusznikami i nie udzielą bezpośredniej pomocy wojskowej Iranowi, będą ostro krytykować Izrael i USA. W krótkiej perspektywie wydaje się, że utrudni to dalej idące kompromisy lub całościowy „reset” między Rosją a USA, do którego zmierzały obie strony. Nie oznacza to jednak, że szybko zmieni się też [negatywne podejście prezydenta i wiceprezydenta USA](#) do udzielania pomocy wojskowej Ukrainie. Przy rosnącym prawdopodobieństwie fiaska rozmów nuklearnych USA–Iran elastyczności wymaga także reakcja i dalsza polityka państw UE. W pierwszej kolejności Europejczycy powinni brać pod uwagę dalsze uwikłanie USA w konflikt Izraela z Iranem oraz apelować o regionalną deeskalację.